GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament mieś. 1.60 m., z odn.w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł.Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII. **Olsztyn, na środę 15. października 1924 r.** **Nr. 242.**

Centrum chce zguby Polski i zgermanizowania ludności polskiej w Prusach.

Centrum jest **głównym wrogiem naszej** narodowości i **głównym wrogiem** Polski. Dowodem tego są **plebiscyty.** Praca centrowa przeciwko nam podczas plebiscytu wykazała jasno, że hasło centrowe „fuer Wahrheit, Freiheit und Recht“ jest **bez znaczenia, jeżeli rozchodzi się o Polaków.** Dowodem wrogiego centrum usposobienia są także wybory do sejmu i do parlamentu, a dalszym dowodem tej nienawiści jest prasa centrowa. Centrum chce być i jest większym i niebezpieczniejszym wrogiem naszym, aniżeli inne partje reakcyjne i antyrepublikańskie. Wpływowi centrum mamy do zawdzięczenia że u nas w Repub. niemieckiej po wojnie nietylko, iż wszystko pozostało „beim Alten“, ale że ruch antypolski się wzmógł i grozi nam zupełną zagładą.

Centrum **wchłonęło w siebie lwią część naszych rodaków.** Kto tego nie widzi, ten jest ślepy. Rozejrzyjmy się na Warmji, rozejrzyjmy się na Górnym Śląsku. Na Warmji i Powiślu centrowcy i wrogowie Polaków to przeważnie zgermanizowani rodacy nasi. Centrum ich nietylko zgermanizował ale systematycznie w prasie i na zebraniach podburza ich przeciwko nam. Podobnie jest na Górnym Śląsku. W takim mieście Opolu niema np. nazwisk niemieckich. Są tylko straszliwie zgermanizowane nazwiska polskie. Niemieckie nazwiska noszą chyba tylko żydzi. Masy ludu naszego z polskiemi nazwiskami trzymają silnie w karbach centrowcy. Robota centrum to sprawiła. Unikaliśmy zarzutu w prasie naszej, że centrum nadużywa wiary naszej świętej do germanizacji unikaliśmy zarzutu, że centrum nadużywa wpływu duchownych na lud nasz do uprawiania swej partyjnej i germanizacyjnej propagandy. Dziś już tego zarzutu nie unikamy. Przekonaliśmy się, **że tak jest. Centrum nadużywa wiary katolickiej i wpływu duchownych do celów partyjnych i germanizacyjnych. Mamy na to dowody w ręku.** Mamy gazety i broszury, a więc **dokumenty i dowody.**

Weźmy np. niedzielną „Ermlaendische Ztg.“ do ręki, a przekonamy się, jaką nienawiścią pała centrum do Polaków i do Polski. Znajdujemy w tym organie Najprzew. Ks. Biskupa („Erml. Ztg.“ mianuje się organem Ks. Biskupa — Red.) dwa nienawistne artykuły. Artykuł Dr. Pawła Ostwalda „Das nerwoese Polen“, skierowany jest przeciwko Polsce a artykuł „Der Bund der Polen in Deutschland“ skierowany jest przeciwko nam Polakom w Niemczech.

W artykule „Das nervoese Polen“ zajmuje się dr Paweł Ostwald protestem ludu polskiego na Pomorzu i w Poznańskiem przeciwko zamierzonemu czwartemu podziałowi Polski. Cieszy się dr. Ostwald z zdenerwowania **izolowanej Polski**, która na niczyją pomoc liczyć nie może. Cieszy się z faktu, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów **niebezpieczeństwo dla dzielnic. „zrabowanych“ powiększy. Polacy** — pisze dr. O. — **wiedzą dobrze, że Niemcy starać się będą** w Lidze Narodów **o naprawienie „krzywdy“**, wyrządzonej im przez **traktat wersalski.** (Tak pisze organ Ks. Biskupa centrowa „Erml. Ztg.“ — Red.). Samo się przez się rozumie, że Niemcy w Lidze Narodów zajmą się sprawą G. Śląska, Prus Zachodnich i Gdańska. Polski obawy są więc słuszne. Przedewszystkiem przystąpią do sprawy G. Śląska, gdyż Niemcy nie myślą pozostawić Mac Donaldowi i Nittiemu przedstawienie tej kwestji światu. Niemcy użyją więc tego środka **„um uns wieder zu holen, was uns genommen wurde“.**

Drugi artykuł „Der Bund der Polen in Deutschland“ zajmuje się Związkiem Polaków w Niemczech. „Erml. Ztg.“ przytacza rozsądne zdania p. Dr. Kaczmarka o naszej organizacji. Zwraca uwagę na działalność Związku mianowicie na G. Śląsku. Wylicza szkoły polskie na G. Śląsku. Wymienia nazwiska pp. Szczepaniaka i Malczewskiego, wylicza organizacje polskie na G. Śląsku. Nic niema w tej działalności Związku zdrożnego. Wszystko jest normalne, rozsądne i konieczne. Związek czyni to, co czynić powinien, co czynić musi, i **w tym widzi centrem zło i przestrzega.**

„Tak pracują Polacy na G. Śląsku — pisze Erml. Zeitung“. Pewnego dnia rozpoczną i w Prusach Wschodnich „całą pracę“. **Dlatego należy i tu oczy otworzyć i przeciwdziałać.“**

Artykuły te dowodzą, że teoretyczna polityka centrowców w niczem się nie różni od polityki nacjonalistów i hakatystów, a polityka praktyczna jest o wiele niebezpieczniejsza od polityki hakatystów ewangielickich. Hakatysta ewangelik nigdy nie może być niebezpieczniejszym dla nas od hakatysty katolika.

Mamy pomiędzy nami zawsze jeszcze polityków którzy marzą o pewnem porozumieniu się pomiędzy centrum a nami. Centrum dziś nas nie potrzebuje i dla tego zdjęło maskę i **pokazuje nam swoje prawdziwe oblicze.**

Precz z marzeniami.

Najgorszym i najniebezpieczniejszym wrogiem naszym jest centrum. Obserwator.

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Nienawiść jako system w Niemczech.

„Deutsche Ztg.“ donosi o wykładzie pewnego profesora niemieckiego na zebraniu związku kulturalnego Adolfa Bartelsa. Profesor ten powiedział pomiędzy innemi:

„Największa **wydajność kulturalna,** na którą Niemcy obecnie zdobyć się mogą, jest **nienawiść** przeciwko innym narodom“.

Centrowa „Germania“ pisze z tego powodu słusznie, że jeżeli związek Adolfa Bartelsa, który zajmuje się kwestjami kulturalnemi, uważa, że największą wydajnością kulturalną Niemców jest nienawiść, natenczas należy zawiesić działalność wszelkich związków kulturalnych w Niemczech. Nienawiść jeszcze żadnej kultury w świecie nie stworzyła.

Są to atoli tylko frazesy „Germanji“. Centrum uważa także nienawiść do Polaków jako zadanie kulturalne. Na to mamy dowody.

Niemcy przeciwko Anglikom.

Hakatyści wschodnioprusscy uważali Anglików za tak dobrych przyjaciół, że posłali im „via Berlin“ do Anglji zdjęcia fotograficzne z obchodu bitwy pod Tannenbergiem, w którym wzięli udział bożkowie wschodnioprusaków: Hindenburg, Mackensen et Co. Dla wygody angielskich czasopism posłali Niemcy Anglikom objaśniające podpisy do obrazków, dotyczące owej „erhabene Feier“. Zdumieli się atoli Wschodnioprusacy. Zobaczyli wprawdzie w pismach ilustrowanych angielskich nadesłane zdjęcia, ale z następującym podpisem:

Niemcy pobrzękują znowu szablą.

W tym tygodniu nastąpiło spotkanie sztabu generalnego pobitej niemieckiej armji cesarskiej. Widocznie celem przypomnienia niemieckich okrucieństw w Belgji. Wszystkich sławnych generałów niemieckich znajdujemy na powyższem zdjeciu. Na przodku stoi Hindenburg, od lewej strony ku prawej Mackensen, Ludendorff i inni, którzy pułkom cersarskim w czasie wojny dowodzili.

Oburzenie wschodnioprusaków niema naturalnie granic. „Koenigsb. Allgem. Ztg.“ podaje artykuł hakatystycznej New Yorker Staatszeitung“, która pisze, że Anglicy **udawała** przyjaźń do Niemców, i są **komedjantami.** Jeżeli Anglicy jaką przysługę Niemcom wyrządzili, natenczas uczynili to ze względów **egoistycznych** albo z **nienawiści do Francji.**

Jeżeli więc Mac Donald przyjdzie znowu do rządów w Anglji, natenczas będzie musiał swój stosunek do Niemców poddać gruntownej rewizji. Powinien wprost potępić rząd republikański i konferować jedynie z rzadem monarchistycznym. Wtenczas znajdzie łaskę u wschodniopruskich Niemców.

„Deutschland erwache!“

Pod tym tytułem czytamy w „Marienburger Ztg.“ pomiędzy innemi:

„Komendy brzmią podczas pięknego poranka jesiennego. Fryderyk Wielki przestraszony otwiera oczy, a gdy widzi braci zakonnych w rynsztunku bojowym zgromadzonych przy pomniku, uśmiech zaigrał na jego twarzy. „Bon jour Messieurs!“ brzmi z cokołu pomnika. A może ja sam tylko to słyszę?

Przy dźwiękach kapeli maszerują „Kokarde“ i „Jungdo“ do miasta. Wszędzie okna ozdobione krzyżem krzyżackim. Na rynku wielki komtur Wschodnich Niemiec generał Hahnke przygląda front. Przed zakrystją ewangielickiego kościoła zbudowana jest mównica. Następuje poświęcenie 12 sztandarów braci Grosser Werder. Pastor Berendt przemawia i kończy słowami „Herr, mach uns frei“.

Przemawia następnie wielki komtur generał von Hahnke. Sztandary są wyrazem nadzieji lepszych czasów, wolności Niemiec. Komtur gdański, kapitan Hoffmann oświadcza, że Gdańsk jest i pozostanie niemieckim. Po przemowie wielkiego mistrza Flindta przysięgają zgromadzeni (Rütlischwur). 1200 chłopa maszeruje przez ulice miasta. „Bald sind wir am Nogatstrand angelangt und aus treudeutschen Kehlen erschallt es zu den Zinnen der Burg hinauf:

Und kommt der Feind ins Land hinein,
Und sollt's **der Pollack** selber sein,
Wir lassen die Marienburg nicht,
Bis dass das Auge bricht!“

Sądzimy, że komentarze są zbyteczne.

Poseł Baczewski o policji pruskiej.

Tłom. „Dzien. Berl.“

W środę, dnia 8 bm., p. poseł Jan Baczewski wygłosił drugą z kolei mowę w sprawie budżetu min. spr. wewn., dotyczącą zachowania się organów policyjnych wobec mniejszości narodowych.

W małem zapytaniu nr. 984 przytoczyłem szereg gwałtów, popełnionych na mniejszości polskiej na G. Śląsku. Zapytywałem równocześnie Pana Ministra, co zamierza uczynić, aby powstrzymać teror, grasujący na Górnym Śląsku. Dalej czyniłem zarzuty urzędom, przedewszystkiem organom wykonawczym, że przez swoje bierne zachowanie się conajmniej sprzyjały temu terorowi. Pan Minister odpowiedział mi, że na Górnym Śląsku niema teroru, przeciwko mniejszości polskiej. Ja myślę, Panie, **Ministrze, że Pan będzie musiał przyznać, na podstawie naszego memorjału i na podstawie moich wywodów,** wygłoszonych w poniedziałek, że były popełniane gwałty przez nielegalne organizacje przeciwko mniejszości polskiej, że istnieje teror na G. Śląsku.

Jeżeli zaś Pan Minister odpiera zarzut, że władze przez swoje bierne zachowanie się sprzyjają terorowi, to ja tego zupełnie nie mogę zrozumieć. Pan Minister sam przyznaje, w odpowiedzi istnienie gwałtów. Jak inaczej określić można zachowanie się organów wykonawczych, jeśli w jednym na sto wypadków wdrożono śledctwo, jeśli tylko jeden procent naszych skarg zbadano, gdy w 99 wypadkach nie chciano wykryć przestępców. Jak należy określić zachowanie się władz, przeznaczonych zwłaszcza na G. Śląsku do ochrony konwencji genewskiej, do obrony mniejszości polskiej, które współpracują z organizacjami stworzonemi dla walki z konwencją genewską? Jak należy określić władze,

jeśli ich najwyżsi urzędnicy, ich kierownicy, na naczelnych stanowiskach są czynni w tych organizacjach i jeśli władze wspomagają organizacje te środkami państwowemi?

W jednym ze stu wypadków, jak Panom powiedziałem, załatwiono nasze skargi. Wyniki przytem są też odpowiednie.

Banda rzuciła kilka ręcznych granatów i dała kilka strzałów do mieszkania polaka, Ujejskiego ze Stolarzowic i wskutek tego zedemolowała inwentarz; sprawcy byli skazani każdy na 50 mk. złotych! Sąd przyjął, że zaszło tylko lekkie naruszenie pokoju domowego.

Ochrony ze strony policji przed aktami gwałtu nie znajdujemy. Tylko w wyjątkowych wypadkach zdarza się, żeby urzędnik policji wziął w obronę przynależnego do mniejszości polskiej. Z reguły zaś sama policja bierze udział w teroryzowaniu, zwłaszcza jeżeli chodzi o przeszkodzenie w polskiej propagandzie wyborczej na krótko przed wyborami. Dowodem posłużyć może niemieckie pismo „Oderzeitung", która wychodzi we Frankfurcie nad Odrą, w nr. 225 tego pisma zamieszczony został telegram z Wrocławia następującej treści: „Zostały zastosowane policyjne środki bezpieczeństwa i w pierwszym rzędzie doprowadziły do tego, że bardzo czynna propaganda polska została ograniczona do znośnych rozmiarów". (Bardzo dobrze! — na prawicy.)

Z tego należy wyciągnąć wnioski, że przynajmniej napozór wydawać się może, że ministerstwo spraw wewnętrznych (podobnie jak przeciwko ruchowi welfów) do urzędów policyjnych na G. Śląsku wydało rozkaz patrzenia na ręce polskiej partji w prowadzonej przez nią akcji wyborczej, innemi słowy: rozkaz skrępowania prop. za polską partją, zduszenia jej. Pod tym względem policja wypełniła swoje obowiązki. Oto kilka małych przykładów, które przytaczam w rozmiarach, na który mi czas pozwala.

7 września 1924 roku policjant z Rozmierki skonfiskował naszemu współpracownikowi Barczowi cały materjał agitacyjny polskiej partji. Powodu konfiskaty nie podał. Odesłał tylko Barcza do właściwego wójta. Ten zaś zażądał od Barcza, ponieważ jest z Prus Wschodnich, aby się wystarał o wizę u właściwego landrata na swoim paszporcie, o ile chciałby pozostać w powiecie Wielkie Strzelce. Na cóż to jest potrzebne, poco ma być udzielana wiza na paszporcie przez landrata temu, który jest uznany przez urząd pruski za obywatela pruskiego, ten tylko zrozumie, kto tego bardzo chce.

8 września 1924 roku nasi współpracownicy Fr. Białnyga, Moskwa i Nikielowski w Chałpkach, powiatu raciborskiego, zostali zatrzymani przez urzędników policji i poddani osobistej rewizji. Na posterunku policji kryminalnej dawano im do zrozumienia, dlaczego nie udadzą się agitować do Polski. Jeden z policjantów powiedział im, że agitacja po niemieckiej stronie za polską partją jest zdradą kraju i że wobec tego są zdrajcami kraju. Drugi urzędnik policyjny groził im laską i zauważył, że polskim agitatorom powinno się „pysk" rozpłatać, ażeby die verfluchte Polacken więcej nie agitowali w Niemczech. Wszyscy trzej powyżej wymienieni byli zatrzymani przez czas dłuższy w celi więziennej.

9 września 1924 roku po południu około godz. 2 policjant zatrzymał na szosie z Grodziska na Boycz naszego współpracownika Juljusza Małyszkę i skonfiskował mu materjał wyborczy. „Dajno pan te pisma! Nie wolno panu tych pism prędzej stąd wynieść, aż dopóki partje niemieckie w przyszłym tygodniu to samo uczynią". Materjał ten do dnia dzisiejszego nie jest zwrócony.

20 września 1924 roku sekretarzowi partji Barczowi policjant skonfiskował w Osieku, powiatu strzeleckiego, materjał wyborczy. Policjant żądał nawet od niego zapałek dla spalenia tego niedozwolonego materjału wyborczego.

Robotnikowi Karlowi Szweda z Nowych Budkowic policjant przeszukał 1 maja 1924 roku mieszkanie i zażądał od niego zdania sprawy, na jakiej podstawie rozdziela odezwy orz zapytał go czy nie wie, że jest to zabronione i karalne, a dozwolone tylko partjom niemieckim.

Na zażalenia do prezydenta regencji dotychczas nic nie przedsięwzięto; regencja odpowiedziała dopiero po trzech miesiącach, że konieczne środki zostały podjęte.

Tę litanję teroru, którą stosowała policja względem naszej partji, możnaby ciągnąć w nieskończoność. To są szykany, to jest teror. (Okrzyk z ław niemieckich partji ludowej: Popatrz Pan na drugą stronę!)

Był pan po tamtej stronie? Ja znam tamtejsze stosunki bardzo dokładnie. Jeszcze przy budżecie szkolnym o tem będziemy mówili i udowodnię panom wtedy, **że na polskim Górnym Śląsku istnieje 138 niemieckich szkół, a na niemieckim jest tylko 29 polskich szkół mniejszościowych.**

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Polska.

Telegramy Ajencji Wschodniej.

Warszawa 12. 10. Na ostatniem posiedzeniu rady przemysłowo - handlowej pod przewodnictwem ministra Kiedronia omawiano sprawę przyszłych traktatów handlowych z Niemcami i Czechosłowacją. Niemcy zajmowały i zajmują dominujące miejsce w stosunkach handlowych Polski z zagranicą. Wywóz niemiecki do Polski w roku 1923 wynosił 58 miljonów marek. Polska przedstawia dla Niemiec bardzo wielkie znaczenie jako państwo o rozległym terytorjum, i o dużem zapotrzebowaniu na maszyny i inne wytwory produkcji niemieckiej, pozatem zaś Niemcy zainteresowane są w transycie do Rosji, zwłaszcza do Ukrainy. Niemcy zwróciły się z inicjatywą zawarcia układu handlowego krótkoterminowego. Minister Kiedroń stwierdził, że po zawarciu traktatów handlowych do dotychczasowych trudności przybędą jeszcze nowe, ponieważ zgodzić będzie się trzeba na znaczne ustępstwa, które będą niekorzystną dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Przy opracowaniu traktatów min. liczy na współpracę sfer gospodarczych.

Warszawa 12. 10. „Przegląd Wieczorny" podaje, iż na rozpoczynający się 15 bm. kongres radykałów francuskich w Boulogne otrzymali zaproszenia przedstawiciele polskich stronnictw radykalnych. Z zaproszenia mają skorzystać przedstawiciele Wyzwolenia, Narodowej partji robotniczej i niektórych grup radykalnej inteligencji polskiej.

Moskwa 12. 10. Prasa sowiecka obszernie komentuje przesilenie w Anglji. Stiekłow w „Izwiestjach" powątpiewa, czy Mac Donaldowi uda się wyjść zwycięsko z nowych wyborów. Liberałowie, którzy wywołali przesilenie w nadziei objęcia władzy najwięcej stracą przy nowych wyborach bedą bowiem lawirować między prawicą a lewicą. Najwięcej zyskają konserwatyści. Wstrząśnienie spowodowane nową akcją wyborczą sprzyjać będzie rozwojowi ultra-radykalnych nastrojów wśród mas robotniczych, Radek na łamach „Prawdy" zajmuje się przyczynami przesilenia angielskiego. Zdaniem Radka nie sprawa Campbella, nie sprawa ratyfikacji umowy angielsko - sowieckiej, lecz obawy burżuazji angielskiej przed reformami ekonomicznemi które miał podjąć Mac Donald wywołały kryzys. Druga przyczyna to nieudolność Mac Donalda, który nie potrafił zainteresować mas robotniczych i wskazać im wyjście z procesu zgnilizny jaki przeżywa Anglja. Trzecią przyczyną wreszcie to kooperacja kapitału angielsko-amerykańskiego. Kapitał i banki amerykańskie pragną mieć jako kontrahenta rząd, którem mogą zaufać.

Moskwa 11. 10. Zmarł tu najwybitniejszy literat bolszewicki Walery Briusow prof. literatury na uniwersytecie moskiewskim, członek akademji nauk artystycznych.

Warszawa 11. 10. Dzienniki podają, iż w przyszłym tygodniu spodziewany jest przyjazd do Warszawy senatora de Monzie, który wyjeżdża z Paryża do Moskwy.

Warszawa 11. 10. W niedzielę 12 bm. odbędzie się w Cieszynie wspólna konferencja socjalistów polskich i czeskich, poświęcona uregulowaniu stosunków mniejszości narodowych po stronie polskiej i czeskiej.

Warszawa 12. 10. Premjer Grabski udzielił wywiadu „Kurjerowi Porannemu". Premjer oświadczył iż najważniejsze zagadnienia bieżące zostały ujęte w formie projektów ustaw i złożone w sejmie. Rząd przygotowuje nowe projekty, wśród których jako wyjątkowo pilne wyróżniaja się projekt ustaw regulującej plan aprowizacji na rok 1924 do 25 w związku z nieurodzajem, projekt ustawy o oznaczeniu cen maksymalnych chleba, jak również ochrona pogranicza wschodniego. Budżet na rok 1925 będzie budżetem bezdeficytowym i zrównoważonym bez uciekania się do wpływów z pożyczek, ba nawet inwestycje niezbędne pokryte będą z dochodów zwyczajnych. Budżet na rok 1925 jest wyższym o 20 procent od budżetu zeszłorocznego a to ze względu na drożyznę i zwiększenie wydatków na światę i reformy agrarne. Jako fakt dodatni podkreślić należy, iż w preliminarzu obecnym koleje przyniosą trzydzieści kilka miljonów dochodu. Rząd uchwa-

HR. A. K. TOŁSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki

43)

(Ciąg dalszy).

— Otóż to — rzekł Piersteń, pochylając głowę, jakby się namyślał — czy naprawdę zwiędnę?

— Tak, batiuszka, i ręce i nogi, powiada, uschną ci, a na głowie, powiada, takie się zwalą rzeczy, że uchowaj Panie!

Piersteń podniósł głowę i bystro spojrzał na Micheicza.

— A więcej młynarz nic nie powiedział?

— A jakże, batiuszka — mówił dalej Micheicz, spoglądając bokiem na garnek z gorącym barszczem który rozbójniki postawili na stole — jeszcze młynarz powiedział tak: Powiedz jeszcze atamanowi, aby cię dobrze nakarmił i napoił, naprzykład, jakby to mnie samego. Ale najgłówniejsza rzecz, powiada, aby wyswobodził księcia. Oto, batiuszka, co młynarz powiedział.

I Micheicz spojrzał na atamana, badając, jakie wrażenie sprawiły jego słowa.

Ale Piersteń spojrzał na niego jeszcze bystrzej, a potem głośnym, wesołym wybuchnął śmiechem.

— Oj stary, stary! To ci naprawdę powiedział młynarz, że jak nie wydostanę księcia, to przepadnę?

— Tak, batiuszka — odrzekł Strzemienny, nieco się jąkając — i ręce i nogi . . . .

— Przebiegłeś ty braciszku! — dodał Piersteń uderzył go po ramieniu i mówił dalej ze śmiechem — tylko, żeś napróżno umyślił mnie podmawiać. Siadaj oto z nami — dodał, zbliżając się do stołu — masz chleb i sól! Bierz łyżkę, wieczerzajmy; a jeśli będzie można pomódz księciu, to i bez twoich wymysłów pomogę. Tylko, jak i w czem pomódz? Wszak książę siedzi w turmie?

— W turmie, batiuszka.

— W tej samej, co stoi na placu, blizko domu Maluty?

— A jużci nie w innej, bo ta najmocniejsza.

— A klucze u kogo? Wszak u Maluty?

— Jakeśmy byli w Słobodzie, tośmy widzieli, jak chodził do turmy katować ludzi. Klucze, bywało, zawsze miał przy sobie, a na noc, bywało, odniosił je carowi, jak to wszyscy wiedzą, chowa je pod samo wezgłowie.

— No, to sam widzisz — rzekł Piersteń, spuszczając łyżkę w barszcz — jaki tu . . s twojemu panu pomódz może? No, powiedz sam, jaki bies mu pomoże?

Micheicz podrapał się w głowę.

— Wszak widzisz, iż niepodobna pomódz?

— Widzę — rzekł Micheicz i rzucił łyżkę. — Nie mam i ja po co żyć na świecie! Pójdę do bojaryna, położę starą moją głowę obok jego głowy, będę mu służył na tamtym świecie, kiedy mi na tym nie dadzą.

— Ot i macie, zaraz śpiewa pieśń gogrzebową. Jeszcze być może, że twój książę nie znajduje się w turmie. Więc niema czego płakać, a jeśli w turmie, to poczekajże, daj się namyśleć . . . . Słobodę, toć ja znam dobrze; zeszłego roku chodziłem tam z niedźwiedziem, i zamek znam, wszystkiemu dobrze się przypatrzyłem, pomyślałem sobie: może kiedyś na co się to przyda . . . . Czekaj, niech pomyślę trochę . . . .

Piersteń zadumał się.

— Znalazłem! — zawołał nagle i zerwał się z miejsca. — Wujaszku Korszunie, ciebie i mnie książę od śmierci wybawił i my go wybawymy; teraz na nas kolej! Czy chcesz iść za mną na ciężką wyprawę?

Stary rozbójnik zachmurzył się i pokiwał głową.

— Cóż, Korszun, nic ci się już nie chce?

— Cóżeś ty, atamanie, zwaryował, czy co? Wszakżeś słyszał, że klucze we dnie u Maluty, a w nocy u cara pod poduszką? Co tu robić?! Batogiem obucha nie odbijesz. Jeśli przepadł, to i przepadł! Pocóż i my razem z nim mamy przepadać? Czy mu będzie lżej, jak nas ze skóry będą obdzierać?

— Toć i prawda, Korszun, ale niedarmo mówi przysłowie, że za dobre płaci się lepszem! Wszakże, gdyby nas wtedy książę nie wybawił, to gdziebyśmy teraz byli? Wisielibyśmy gdzie na brzozie, a wiatr by nami pomiatał. A jemu teraz lepiej? Mnie się zdaje, że on sobie myśli: oto w tej samej porze wybawiłem rebiatę z nieszczęścia, teraz i oni mnie wybawią? A jak go porzucimy i zaprowadzą go na śmierć . . . . tfu! powie wtedy: cóż to za ludzie byli, kraść, rozbijać, to umieją, a o doznanej przysłudze nie pamiętają! Tylko krew niewinna, powie, przelewają, ale wybawić chrześcianina, to już nie ich sprawa. Ja, powie, przed Panem Bogiem nie wyrzeknę za nimi dobrego słowa. Niech sobie, powie, przepadną na tym i na tamtym świecie! Oto, co powie książę.

Korszun jeszcze więcej brwi zamarszczył. Wewnętrzna walka odbiła się na jego srogiej twarzy. Widoczną było rzeczą, że Piersteń dotknął żywej struny w jego zakrzepłem sercu.

Ale niedługo odbywała się ta walka. Stary machnął ręką.

— Nie, bracia — rzekł próżną pracą podejmujesz: bliższe ciało niż koszula! Nie pójdę.

— No, jak nie, to nie! — rzekł Piersteń — Zaczekajmy do jutra. być może, co innego wymyślimy; rano mądrzejsze od wczoraj! A teraz, rebiatuszka, czasby spocząć! kto się może modlić do Boga, niech się modli, a kto nie może, to niech się zaraz kładzie.

Długo słyszał Micheicz, jak Korszun przewracał się z boku na bok, mruczał coś do siebie, ale zasnąć nie mógł. Przed świtem jeszcze zbudził atamana.

— Ataman! — zawołał — hej! ataman.

— Czegóż chcesz, wujaszku?

— Proszę, pójdę z tobą, prowadź, gdzie wiesz.

— Czy tak?

— A tak, spać nie mogę. Którąż to już noc nie śpie?

— A nie cofniesz się?

— Kiedym już raz powiedział, to się nie cofnę.

— A to dobrze, wujaszku Korszunie, dziękuję! Teraz jeszczeby choć jednego towarzysza, a więcej nie trzeba. Daleko jeszcze do dnia?

— Już się ptaki zbudziły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lił rozporządzenie wykonawcze do ustaw o języku mniejszości i wydał polecenie władzom i urzędom, aby skrupulatnie wypełniałby przypisy ustaw dotyczących mniejszości. W związku z tem „Kurjer Poranny“ dowiaduje się, że w dniu 15 bm. zbiera się komisja rzeczoznawców opracowująca projekt ustaw dla mniejszości narodowych. Ma ona zająć się rozbudową ustawy językowej i zwrócić zwłaszcza uwagę na potrzeby ludności niemieckiej, co dotychczas nie było w należytym stopniu uwzględniane

Warszawa 12. 10. „Kurjer Warszawski“ stwierdza, że wszystkie eksponaty na wystawie polskiej w Konstantynopolu zostały rozsprzedane, a pozostałość jest bardzo nieliczna. Ceny eksponatów aczkolwiek wysokie nie odstraszyły kupców tureckich, gdyż wzamian za wysoką cenę otrzymują oni towar dobry różniący się od tandety przeznaczonej do eksportu na Wschód. Wiele firm polskich zachęconych po poczynionemi na wystawie tranzakcjami otwiera przedstawicielsta w Turcji i czyni starania o stworzenie wolnej strefy celnej nad Bosforem.

Uczczenie działaczów śląskich.

Katowice. (AW.) Dnia 10 bm. zebrał się sejm śląski na uroczyste posiedzenie celem uczczenia dwu wielkich działaczów na polu narodowego odrodzenia Śląska: Karola Miarki i Pawła Stalmacha. Na posiedzeniu byli obecni prócz posłów, reprezentanci władz cywilnych, duchowieństwa, wojskowości państw obcych, delegacje stowarzyszeń społecznych itd.

Po otwarciu posiedzenia marsz. Wolny wygłosił dłuższe przemówienie, przyczem podkreślił, że uroczystość ta zbiega się z drugą rocznicą otwarcia sejmu śląskiego. Przedstawiwszy zasługi Karola Miarki i Pawła Stalmacha, marszałek prosił izbę, by uchwaliła wniosek, wzywający Radę Wojewódzką do wstawienia w budżecie na r. 1925 kwoty 125 000 zł. na fundusz stypendjalny im. Miarki i Stalmacha dla kształcącej się młodzieży śląskiej. Wniosek ten przyjęła izba jednogłośnie. Należy zaznaczyć, że również wszyscy posłowie niemieccy głosowali za wnioskiem. Po uroczystości marszałek zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie w przyszłym tygodniu.

Niemcy.

Zeppelin w podróży do Ameryki.

Okręt powietrzny „Z. R. III“ wyruszył w niedzielę rano o godz. 6 min. 35 z Friedrichshafen do Ameryki. Tysiące ludzi było świadkiem tego epokowego zdarzenia. Zeppelin znajduje się już nad morzem i stracił łączność iskrową z Niemcami. Okręt powietrzny połączył się atoli ze stacją Marion. Zeppelin ma być w środę przed południem w Ameryce.

Wschodniopruskie gazety nacjonalistyczne dumne są z Zeppelina. „Sie glauben, sie koennen dich von uns reissen — pisze Ostpr. Ztg. — naszym jesteś. Pozostaniemy Tobie wiernymi. Cicha przysięga zdąża do Ciebie w powietrze. Weź ją jako ostatnie pozdrowienie“.

Winik rokowań = 0.

Rokowania o zmianę i o rozszerzenie rządu skończyły się na niczem. Podczas wczorajszych rozmów kanclerz oświadczył przewódcom stronnictw, że istnieją trzy możliwości, któreśmy wczoraj wymienili, a mianowicie: pozostanie obecnego gabinetu, rozszerzenie koalicji przez wejście niemiecko - narodowych, rozwiązanie Reichstagu. Kanclerz zapytuje stronnictwa, które rozstrzynięcie uważają za najodpowiedniejsze. Najpierw zabrał głos przewódca centrum Fehrenbach, który wyraził zapatrywanie, że pozostanie obecnego rządu jest najodpowiedniejsze. Osobiście uważa wstąpienie nacjonalistów do rządu za niebezpieczne. Kryzys rządowy jest także z powodów zewnętrzno-politycznych bardzo niepożądany. Przedstawiciel demokratów, poseł Erkelenz oświadczył, że jego frakcja nie widzi najmniejszego powodu do kryzysu rządowego. Demokraci nie godzą się na kooperację z nacjonalistami. Poseł Scholz imieniem niemieckiej partji ludowej domagał się zaproszenia nacjonalistów do rządu i zaproponował, aby kanclerz rozpoczął na nowo rokowania z nacjonalistami celem ostatecznego wyjaśnienia, czy nacjonaliści godzą się na politykę zagraniczną rządu. Wwykonaniu tego projektu zaprosił kanclerz niemiecko - narodowych na narady, na których nacjonaliści wierni swojej taktyce, zgodzili się na wszystkie żądania kanclerza. Jednakże zgoda ich zmusza kanclerza do ponownych rokowań z socjalistami, co byłoby powtórzeniem obrad, toczonych bez rezultatu od tygodnia. — Rozstrzygnięcie w tych sprawach ma nastąpić dopiero dziś we wtorek.

„Der deutsche Schulmord.“

W Czechach „mordują“ — wedle piątkowego „Volksblattu“ — Czesi noworodni niemieckie dzieci, niemieckie szkoły, niem. uczelnie z tem niemiecką kulturę, nie pamiętając na sławną dewizę: „Am deutschen Wesen wird die Welt genesen“.

Oto „niewdzieczne“ Czechy, co od Niemców wszystko mają, tak sobie teraz okropnie postępują:

„Der deutsche Schulenmord in der Tschechoslowakei.Auf der Tagung der deutschen Selbstverwaltungskoeper in der Tschechoslowakei wurde festgestellt, dass von der tschechischen Regierung bisher rund **300 deutsche Unterrichtsanstalten** mit etwa **2000 Schulklassen aufgeloest** und in der gleichen Zeit 800 tschechische Minderheitsschulen mit 1600 Schulklassen errichtet wurden. Im besonderen Rueckstand gegenueber den tschechischen befinden sich die deutschen Buergerschulen, deren Zahl um 55 geringer ist, wodurch 18000 deutsche Kinder vom Buergerschulunterricht ausgeschlossen wurden.“

A więc tyle szkół niemieckich zamknięto, tyle dzieci niemieckich „obrabowano“ z ojczystej mowy. Okropnie! — to nie do wytrzymania. Tylko szczęście, że jeszcze wszystkich szkół niemieckich nie przerobiono na niemieckie . . . Jeszcze bardzo dużo pozostało . . .

U nas na Warmji i na Mazurach inaczej, bo tu **żadna polska szkoła nie istnieje.** U nas tysiączne przeszkody dla zakładania szkół polskich, te przeszkody spowodowały, że dotychczas nie udało nam się założył **ani jednej polskiej klasy dla naszych dzieci.**

Pojmujemy i podzielamy żal Niemców w Czechach, ale prosimy ich spojrzeć choć jednem półokiem na nasz żal w Prusach. W.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

KRONIKA.

Olsztyn, 14. października 1924.

Kalendarz na środę: Jadwigi ks., Teresy.
Wschód słońca o godz. 6,27, zachód o godz. 5,04.

— r. **Czy przybędzie Zeppelin do Ameryki?** Zastanawia się nad tem prasa niemiecka. My w to wątpić się ośmielamy. Zeppelin otrzymał zbyt wiele „błogosławieństw“ od nacjonalistów, którzy nie widzą w Zeppelinie środka, łączącego narody i kultury świata, ale środek wojny i zniszczenia, który wynalazł genjusz niemiecki.

Z Warmji.

— r. **W pewnej części** nakładu wczorajszego wydania pisma naszego brakowało w drugim łamie od góry wiersza „Zebranie Towarzystwa Ludowego od było się.“

* **Biskupiec.** Podczas wybierania kartofli odniósł gospodarz Preuss okaleczenie ręki. Maszyna do wybierania kartofli urwała mu wielki palec lewej ręki.

Z Powiśla.

r. **Malbork.** Artykuł generała von der Goltza „West- oder Ostorientierung“ przytacza także „Marienburger Zeitung“. Artykułem tym zajmowaliśmy się w niedzielnym numerze. W artykule wypowiadają Niemcy marzenia swoje na przyszłość, które koncentrują się w silnej cesarskiej Rosji, zjednoczonej nienawiścią z Niemcami przeciw Polsce i Francji.

r. **Kwidzyn.** „Litauens Polenfeindschaft ist unversoehnlich“ pisze kwidzyńska „Weichselztg.“ z nietajoną radością. Oby Litwa wreszcie oczy otworzyła i przestała nareszcie wysługiwać się wrogom ludu polskiego i litewskiego.

r. **Iława.** Przybył tutaj z więzienia francuskiego kolega Schlagetera. Wydarzenie, które nacjonaliści natychmiast wykorzystali. Na dworcu witali go przedstawiciele magistratu i kapitan Schwarz jako przedstawiciel organizacji nacjonalistycznych. Burmistrz Giese, przewodniczący rady miejskiej i kapitan Schwarz wygłosili przemówienia. Przy każdej sposobności szerzy się u nas myśl zemsty i odwetu.

* **Prabuty.** W ubiegły czwartek przyjechali tudotąd automobilem kapitan i trzech żołnierzy angielskich, celem wykopania zwłok jeńca angielskiego K. Feryntona, który zmarł 29. 10. 1918. Anglicy zbierają trupy zmarłych żołnierzy i w specjalnych automobilach przewożą na cmentarz angielski do Stahnsdorf pod Berlinem. Trupa kładą do zwyczajnej trumny drewnianej i tą do trumny cynkowej.

Z innych części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** W młynach tutejszych zastrejkowail robotnicy. Donoszą też z różnych miejscowości prowincji o strejku robotników rolnych.

* **Wystruć.** Samobójstwo przez zastrzelenie popełnił w Lipsku handlarz bydła Bukofzer z Wystrucia. Jako powód podają sprzeniewierzenie obcych pieniędzy.

Z Polski.

r. **Bydgoszcz.** „Deutsche Rundschau in Polen“ pisze:

„Der polnische Vicekonsul Ripa in Allenstein, dessen **ominöse Attentatsaffäre** viel Staub aufwirbel-

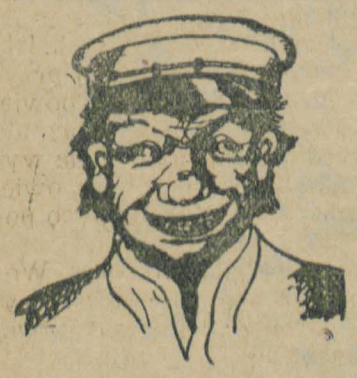

Kuba z pod Wartemborka gada:

Kochani ludkozie!

Downo już nie słuchołem, a i wy pewnie też nie słuchaliśta nic ło naszam kochanam Maksku, co to downi seram handlowoł a po plebiscycie robzi w „szryftsztelerstsie“. Za każdam razem, jek mu panknie ta żvła szryftsztelerska, to łon coś napsisze a jego frojnt Eichler pewnie bez przycytano wali do Allensztajnerki. Co łon tam brukuje patrzeć, co Maksek psisze, hauptzacha, że łon bzije na Poloków, to mu wystarczy.

Niedawno psisał Maksek w Allensteinerce ło tam, że pon kosul Ripa wyjechoł do Warszawy ale też ło mnie, sławnym na cały świat Kubzie z pod Wartemborka. Łodetchnął nieborok a i z niam cały Heimatdienst, że tan „straszny“ pon konsul wyjechoł, cieszy sia jek nagi w pokrzywach i klepsie w tam swojem głupsiam gadaniu koszołki łopołki.

Staromniamnieckie przysłozie pozieduje: „Der apfel felt nich weit vom — fert“. I recht to przysłozie. Tek jek śnierdziały sery szryftsztelera, tak też śnierdzi mądre godanie seroża, albo umgekert jek chto chce. Łodemnie sia łodczep, bo jek jo z tobą pogodom, to już dziś przegrołeś na całam froncie. Jek jo moga z moją gospodynią być fertyk, to i z tobą.

Jek w łońskim tygodniu jechołem z Wartemborka do Łolstyna, słuchołem ciekawe rzeczy. Dwóch Mniamców krytykowało łowtan artykuł Maksa i dziwowali sia, że łon tak głupsio psisze. Jeżeli już psisze, to mo to w innym tonie robzić. Dziwowoł sia też jedan z tych panów, że łon już psisza ło tym nowym panu konsulu, chtórego jeszcze nima. Na to mu łodpoziedzioł drugi: „Er muss ja wohl etwas schreiben, damit er nicht in Ungnade faellt“. Słuchołeś Maksku? Zidać, że i rychtyczne Mniamce nie so łuradowane twojam klepaniem.

Na banosie w Łolstynie zidziołem jednego jegra, chtóry wrzeszczoł z całego gardła na swojego kuczera, co mu licho zajechoł:

‚Wirst du Hund nicht weiterfahren“. Ten pon jeger to musioł być przy wojsku przynojmniej abo obergefrajtrem abo dziś jest deutschnational. Chyba że dziś człoziek, a choćby buł nawet tak wysokim panem“ jek jeger, nie będzie wrzeszczoł na swojego podwładnego o hundach. Ale łu noju w łosprajsach wszystko jest możliwem, jo sia już wnet przestana dziwować. To jest też taki ksiotek kultury pruski. Gdybym jo buł tym hundem, tobym tamu jegroziu tak batam wystrzeluł, żeby mu sia 1000 zilków przyśniuło.

Mocno sia łuradowołem, że wy tam w naszy gazecie drukować bandzieta dodatek dlo młodzieży. Mocno to mnie interesuje, bo i jo jestem jeszcze młodziokiem, to banda sia móg jeszcze woma przydać i jek bandzieta chcieli to, banda do tego dodatku też psisoł ło sprawach „łojropejskich“ i co jeszcze chceta. Musita mnie jednak fejn poprosić i zrobzić „szryft sztelerem“. Ło gazeta banda sia fest zorgowoł i myśla, że wszystkie młodzioki zrobzią tak jek jo.

Na niebzie politycznam zawsze jeszcze ciamno a łosoblizie w naszam kochanam Dajczlandzie. W Berlinie handlujo sia partyje, jek ło stara szkapa, ło mniejsca przy „futterkrypsie“. Każdo partyjo chce tam mnieć swoje „świeczki“ a już ta „Deutschnationale Volkspartei“ nie może sia doczekać żeby swoich ludzi wpakować do regirunku. Jek ten handel sia nie łudo, to pewnie tych wszystkich „dyetenszlucherów“ wygonio do domu, i bandziewa mnieli nowe welunki. Długo jużem nie welowali — no nie? Jek bandziewa czajsto welowali, to sia może nareszcie wszyscy nałuczywa rychtycznie sztymy łoddawać. Do wszystkiego potrzeba nałuki, nawet do welunku.

Do pana redaktora zgłosiuł sia jekiś człoziek, co sia szymfuje też szryftsztelerem i chce psisać gadanie do naszy Gazety. Ciekawy tylko jestem, co to za moczymorda. Łon chce mi pewnie zrobzić konkurencyjo. Mój kochany, już jo ci nie redza wtykać nosa do drugich geszeftów, bo już dziś ci moga poziedzieć, że jek co napsiszesz na mnie, to zginąłeś. Zamów sobzie zaro łu pana Jackowskiego, co mnieszko pomniandzy landraturo a rynkiem remontowym żark i doj sia zagrzebać. Byli już drugie ludzie co chcieli pana redaktora łobmachlować, ale pon redaktor sia nie łod bylejakiego powsinogi łocyganić. No nie? panie redaktor?

Musza woma też poziedzieć, że pon redaktor przygotowuje dla noju psiankno niespodzianka. Aż mnie łozór szerbzi i chantnia bym wam ło tym łopozieduwoł, ale pon redaktor prosili mnie, żebym jeszcze sfolgowoł. Gdyby sia wydało, toby zaro pon redaktor pomniarkowali, że pon Kuba zachorował na babsko choroba. Na drugi roz to woma pewnie banda jeż mógł łopoziedzieć, napewno wszyscy sia łuradujeta, tak jek jo sia już dziś raduje.

A starajta sia też w nowym mniesiącu o nowych czytelników, żeby wszyscy dostali ta niespodzianka.

Wszystkie bziołki, frajlinki, chłopy i szurki pozdrozio Wasz Kuba
z pod Wartemborka.

te, ist zurueckgetreten. Zu seinem Nachfolger soll Dr. Zawada in Lyck bestellt werden."

„Ominöse Attentatsaffäre" to sobie dobre. Dawniej była zdaje się „Deutsche Rundschau" poważniej redagowana. Dziś nie ustępuje prawie w niczem hakatystycznym pismom wschodniopruskim.

Transyt niemiecki przez korytarz pomorski.

Na czasie będzie podać szczegóły umowy polsko-niemieckiej o ruch transytowy Niemiec z Prusami Wschodniemi przez korytarz pomorski, umowy zawartej dnia 25. stycznia 1921 r. Umowa ta jest najlepszym dowodem, że gospodarcze stosunki Niemiec wcale nie poniosły szkody przez odcięcie Prus Wschodnich, i że wytoczenie sprawy korytarza jest tylko próbą podważenia Traktatu Wersalskiego.

Umowa transytowa zapewnia Niemcom najpełniejszą swobodę transytu osobowego i towarowego pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodniemi przez terytorjum polskie zarówno drogami lądowemi jak i wodnemi, zapewnia też ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny przez terytorjum polskie. W ruchu transytowym wszystkie towary wolne są od cła i opłat podobnych, przyczem nie bierze się pod uwagę ani przynależności państwowej, ni pochodzenia nadawców. Specjalne linje przeznaczone są dla ruchu osobowego. Uwzględnione są tu najdogodniejsze połączenia a przejeżdzający przez terytorjum polskie nie podlega przepisom paszportowym, pakunki jego zaś rewizji. Zrozumiale, że korzystający z przejazdu nie mają prawa wysiadać na terytorjum polskiem, nie mogą też oddawać w Polsce ani odbierać tam żadnych przedmiotów. Wedle artykułu 6 umowy osoby korzystające z transytu są przedmiotem szczególniejszej opieki władz polskich. Ze względu na militarną obronę Niemiec wojskowi niemieccy mają zapewnione te same prawa, tak iż mogą korzystać z ruchu transytowego, tak samo dopuszczalne są transporty oporządzenia wojskowego. Szczegółowe przepisy dotyczą transportów broni i amunicji.

Ponieważ obie strony przewidują, że interpretacja umowy i stosowanie jej w praktyce mogą wywoływać nieporozumienia, delegacja polska oświadczyła w czasie rokowań, że uważa za stosowne włączyć do umowy postanowienia, zapewniające najszybsze i bezstronne rozwiązywania wszelkich konfliktów. Ażeby to osięgnąć, należy, zdaniem polskiej delegacji, odstąpić od zwykłej drogi, t. j. od wymieniania w takich wypadkach not dyplomatycznych, co byłoby procedurą zbyt powolną. Na wniosek polski obie strony zgodziły się też, że wszelkie nieporozumienia rozstrzygać będzie sąd rozjemczy w Gdańsku, złożony z trzech członków: z przedstawicieli obu rządów i superarbitra ze strony jakiegoś państwa neutralnego. Mandat superarbitra powierzono duńskiemu generalnemu konsulowi w Gdańsku p. Heraldowi Kochowi.

Aczkolwiek konwencją paryską ratyfikowano ostatecznie jeszcze w marcu r. 1922, do dziś dnia nie zaszedł ni jeden wypadek nieporozumienia, który należałoby oddać sądowi rozjemczemu.

»Kurjer Poznański.«

Przemysł i handel

Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 11. października. Dowóz: 5 wag. owsa, 1 wag pszenicy, 1 wag. jęczmienia.

Notowano (w markach rentowych za centnar): Żyto 11,75—12,30, pszenica 11,50—12,50, owies 8,80—9,00, jęczmień 10,80—11,50, groch biały ———, groch zielony ———, groch szary, duży — ——, groch polny —, siemię lniane —

Usposobienie: wyciekujące.

(Królewiecki targ na siano i słomę).

Królewiec, 11. 10. Dowóz: 23 fur siana, 6 fur koniczyny i 6 fury słomy. Ceny (detalicznie, loco podwórze kupującego) za centnar: siano 1,80 - 5,50, koniszyna 5,00—5,50, słoma 3,50—4,50 mk.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 11 października. Godzina 1-sza w południe

Urzędowe notowania (za 100 klg. w mk. złotych: Pszenica 21,8 - 22,8 mk. zł., żyto 21,6 - 22,2, jęczmień jary 23,0 - 26,0, na paszę 20,5 —22,0, owies 18,0—18,6, kukurydza loco Hamburg —, —, — mk. Za 100 klg.: mąka pszen. 31,50—34,50, mąka żyt. 32,00—34,50 mk. złotych. Za 100 klg.: ospa pszenna — 14,20 —, ospa żytnia — 13,00 mk., rzepak 38,5 — 39, siemię lniane ———, groch Wiktorja 34—38 mk., groch spoż. mały 24 — 27, groch pastewny 19 — 20,0, peluszka 17 — 19, bób polny 20 — 22, wyka 18,0 — 19,0, łubin niebieski 14,0 — 15,0, łubin żółty 16,0 — 19,0 seradela 15,0—17, makuch rzepakowy — 15,8 mk., makuch lniany 26 — 26,5 wytłoki suche 11,2—11,5, wytłoki cukrowe 22,0—22,5 melasa torfowa 9,5—9,6, płatki ziemniaczane 12,5.

Berliński targ na bydło.

Berlin, 11. 10. Spędzono 3481 sztuk bydła wtem 857 buhai, 1344 wołów, 1280 krów i jałówek, 1250 cieląt, 10252 owiec, 7135 świń, 8 kóz oraz 1021 świń z zagranicy. Ceny w fenigach złot. za funt żywej wagi: Woły A 45 — 48, B 38 — 42, C 34 — 36, D 30 — 32, buhaje A 42 — 44 B 36 — 38, C 32 do 34, krowy i jałówki A 44 — 48, B 37 — 41, C 28 do 34, D 23 — 26, E 17 — 20, żarłoki 18 — 34, cielęta A — — —, B 95 — 100, C 75 — 85, D 58 do 70, E 43 — 50, owce A 42 — 45, B 28 — 35, C 17 — 23, owce wypasione na pastwisku A 45 do 50, B — —, świnie A — — 87, B 85 — 86, C 81 — 84, D 75 — 80, E 68 — 73, F — — 65, maciory 70 — 75, kozy 15 — 17

Ruch towarzystw.

Zerbuń. Zebranie Towarzystwa Młodzieży p. k. na parafję biesowską odbędzie się w niedzielę dnia 19 października o godz. 3 po południu w domu pana Bolca w Zerbuniu. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie i o przyprowadzenie znajomej młodzieży na to zebranie. Także śpiewniki nie zapomnieć. Zarząd.

Purda. Zebranie Towarzystwa Młodzieży p. k. na parafję purdską odbędzie się w niedzielę dnia 19 października o godz. 4 po południu w domu p. Suraja w Purdzie na wybudowaniu. O godz. wpół do 4-tej fotografja całego Towarzystwa. Uprasza się członków o **punktualne i liczne** przybycie. Zabrać uprasza się także śpiewniczki. Goście starsi mile widziani. Zarząd.

Butryny. Zebranie Towarzystwa Młodzieży na parafję butryńską odbędzie się w niedzielę dnia 19 października o godz. 3 popołudniu **z braku innego lokalu u pana Kurowskiego w Pokrzywach.** Uprasza się członków z wiosek okolicznych nie zrażać się daleką drogą lecz przybyć na to zebranie, które będzie urozmaicone i wesołe. Nastepne zebranie odbędzie się w innej części parafji, aby umożliwić tym członkom uczestniczenie w zebraniach naszych którzy do Pokrzyw z powodu zbyt dalekiej drogi przybyć nie mogą. Na zebranie uprasza się przynieść śpiewniczki. Zarząd.

Wymój. Zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę dnia 19 października o godz. 4 w zwykłym lokalu. Przybycie wszystikch członkiń konieczne, ponieważ będzie omawiana sprawa gwiazdki. Goście z Wywoja i okolicy bardzo mile widziani. Uprasza się tych ludzi, którzy abonują „Gazetę Olsztyńską", aby o zebraniu donieśli tym, którzy jej nie czytają. Zarząd.

Kwidzyn. Zebranie Zjednoczenia zawodewego polskiego na Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 26 października w Resursie, Herrenstr. 14 zaraz po sumie. Przybycie wszystkich członków jest konieczne, także i goście są mile widziani.

Po załatwieniu spraw robotniczych odbędzie się zebranie Związku Polaków na parafję kwidzyńską. Porządek dzienny: wybór zarządu przewodniczącego sekretarza, skarbnika i ławnika. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Tej samej niedzieli jest także polskie nabożeństwo z palskim śpiewem. Kazanie wygłosi ksiądz zamiejscowy. Obowiązkiem świętym wszystkich rodaków jest przybyć na to nabożeństwo. Niepowinien ani jeden Polak w domu pozostać, lecz przybyć do niemy, bo wrogów mamy dużo, którzy czychają na kościoła a potem na zebranie. Rodacy, jeżeli nie będziemy wspólnie pracować i się wspierać, to zginaszą zgubę. Zwołujący.

Trzciano. Zebranie Kółka rolniczego na Trzciano i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 19 października o godzinie 4,30 w zwykłym lokalu. Prosimy uprzejmie o przybyciewszystkich członków, ponieważ są ważne sprawy do omówienia. Goście są także mile widziani. Prezes.

Für Wahrheit, Freiheit und Recht.

Aus Oberschlesien

Heimattreuer und deutschgesinnter Oberschlesier.

Der »Oberschlesische Hilfsbund« und die »Vereingten Verbände Heimattreuer Oberschlesier« geben die Wochenschrift »Oberschlesier« heraus.

Diese Zeitschrift ist für Deutsche bestimmt und für »Heimattreue« und deutschgesinnte Oberschlesier und kämpft »um deutsche Kultur und deutsche Gesinnung« und zwar in einem Lande, in welchem die Mehrheit die Bevölkerung polnisch spricht, welche Tatsache Herr Landgerichsdirektor Szyja in der ersten Nummer der Zeitschrift ausdrücklich festgestellt hat.

In der zweiten Nummer der Zeitschrift »Oberschlesier« finden wir einen Artikel »Aufgaben unserer Zeitschrift«, Man sagt, dass man Anhänglichkeit und Liebe zu Heimat pflegen will. »Oberschlesier heisst Kämpfer sein« — Kämpfer für Oberschlesiens Einheit und Deutschtum.

Anhänglichkeit und Liebe zur Heimat? Schön. Wenn man aber Anhänglichkeit und Liebe zur Heimat pflegen will, dann muss man auch Anhänglichkeit und Liebe zur Muttersprache der Mehrheit des oberschlesischen Volkes pflegen, die Anhänglichkeit und Liebe zur Eigenart und Sitten des polnischen oberschlesischen Volkes

Nur der deutsche Oberschlesier kann »Kämpfer« sein. »Kämpfer für Oberschlesiens Deutschtum«. Man kann aber nicht verlangen, dass Oberschlesier mit polnischer Muttersprache für das Deutschtum kämpfen und die Polen hassen.

Der »Oberschlesier« setzt sich dafür ein, dass man in Oberschlesien endlich aufhört, das Wort »Hakatist« als Schimpfwort zu gebrauchen. Nun! Ein Deutscher mag sich doch, wenn er durchaus will, mit Stolz Hakatist und Polenfresser nennen, aber man kann doch nicht von polnischen Oberschlesiern verlangen. dass sie sich mit Stolz »Hakatisten« nennen

Man könnte die »Aufgaben« der Zeitschrift verstehen und würdigen. wenn dieselbe sich Anhänger nur in den Reihen der echten und rassereinen Deutschen suchen wollte. Man wendet sich aber nicht nur an Deutsche, sondern an heimattreue und deutschgesinnte Oberschlesier.

Es ist ja eine Selbstverständlichkeit, wenn ein Deutscher deutschgesinnt ist. Er muss doch deutschgesinnt sein. sonst wäre er kein Deutscher. Er ist aber auch eine Selbstverständlichkeit, dass ein polnischer Oberschlesier polnischgesinnt sein muss. Ein Mittelding, welches die Bezeichnung »Heimattreuer« und »deutschgesinnter Oberschlesier« trägt, gibt es nicht und darf es nicht geben. Ein wirklich heimattreuer Oberschlesier kann nicht für das Deutschtum und gegen das Polentum kämpfen, denn das ist doch ein Kampf gegen sein eigenes Volk.

Der Kampf für das Deutschtum ist ein Kampf gegen das polnische oberschlesische Volk. Ein Kampf soll zum Siege führen und in diesem Fall zum Siege des Deutschtums über das in Oberschlesien überwiegende Polentum. Führet doch den Kampf, ihr Deutschen, aber Hände weg von den Oberschlesiern mit polnischer Muttersprache.

Gibt es irgendwo polnischgesinnte Deutsche, oder französischgesinnte Deutsche? Ich glaube kaum, dass solche Deutsche in der Welt existieren und wenn sie exstieren sollten, dann sind sie meiner Ansicht nach keine Deutschen. sondern Renegaten oder Verräter ihres eigenen Volkes.

Es kann möglich sein, dass sich Deutsche in einem fremden Lande wohl fühlen und assimilieren, aber es kann niemals möglich sein, dass sie als polnisch oder französischgesinnte Deutsche öffentlich auftreten, für ein fremdes Volkstum eintreten und ihre eingenen Landsleute bekämpfen. Das sind Schufte, welche in einer solche Weise handeln.

Will denn die Redaktion der Zeitschrift »Oberschlesier« von den polnischen Oberschlesiern eine solche Schuftigkeit verlangen und das oberschlesische Volk beleidigen?

»Ein Volk, welches seine Muttersprache, Eigenart und Sitten nicht verteidigt, verdient, dass es aus der Weltgeschichte mit Schimpf und Schande gestrichen wird« — so lesen wir in den Richtlinien für die Heimatvereine in Ostpreussen.

Meine Herren! Wir sind auch heimattreu, aber wir lieben alles, was heimisch ist, wir lieben unsere Heimat, wir lieben aber auch unsere Muttersprache, unsere Eigenart und Sitten und wollen diese allen Kulturvölkern heiligen Güter vor verkappten Feinden, welche sich mit Stolz »Hakatisten« nennen, schützen, verteidigen. Deutsche, welche gerecht sind, welche stolz auf ihr Deutschtum sind, würden uns verachten, wenn wir anders handeln sollten.

Eure »Anhänglichkeit und Liebe zur Heimat« ist eine Maske, welche wir euch hiermit herunterreissen.

Spiegelberg — ich kenne dich!

»Der Oberschlesier Wegweiser«.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Zaproszenia weselne
w polskim i niemieckim języku

wykonujemy: szybko, gustownie, po cenach przystępnych.

Zamówienia listowne lub telefoniczne z dalszych stron załatwia się odwrotnie.

Druk „Gazety Olsztyńskiej"

Zeitungsreklamation.

Die Nr. ..... der von mir bestellten Zeitung „Gazetta Olszyńska" aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie **Nachlieferung** derselben.

Imię i nazwisko

(Vor- u. Zuname)

Miejscowość

(Wohnort)